Rok II. Wrzesień 1921 rok № 9

SAD I PASIEKA

Z DZIAŁEM ROLNICZO-GOSPODARCZYM

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM ROZWOJU I PROWADZENIU SADÓW, PASIEK I ROLNICZO-GOSPODARCZYM.

ORGAN TOWARZYSTWA PSZCZELNICZEGO w MIECHOWIE

WOJEWÓDZTWO KIELECKIE.

Wszelkie sprawy związane z wydawnictwem należy adresować: Julian Piwowarski Inspektor Samorządu gminnego, Miechów (Sejmik).

Prenumerata roczna wynosi 240 marek.
Cena jednego numeru 20 marek.

T R E Ś Ć:

Do Czytelników „Sadu i Pasieki".

Kochani bracia Ogrodnicy, Pszczelarze i Czytelnicy gazetki! Chciałbym z wami pomówić szczerze o sprawie, która bardzo leży na sercu naszemu p. Redaktorowi, jak również powinna leżeć i Wam. Usiłowaniami p. Redaktora powstało Towarzystwo Pszczelnicze w Miechowie, powstała i gazetka. A w jakich bólach i kłopotach ta gazetka się rodziła! Można powiedzieć, że powstała z niczego, t. j. w tym znaczeniu, że nie było na wydawnictwo pieniędzy. Trzeba było zyskać prenumeratorów, co się robiło w ten sposób, że p. Redaktor i ja jak instruktor rolny, czasami wpychaliśmy do kieszeni pisemko temu i owemu, aby się domyślił i zaprenumerował. Rozmaicie się trafiało, byli tacy, co choć nie odrazu, ale gazetkę zaprenumerowali, a inni to tylko schowali do kieszeni z giestem, z którego się dało wyczuć powątpiewanie

w utrzymaniu się pisma, bo gdzieżby to w Miechowie mogli się znaleźć ludzie, mogący prowadzić Redakcje. Tacy mogą być tylko w Warszawie i Krakowie...

Dziś już chyba niema wioski w powiecie, w której by nie wiedziano o istnieniu pisemka; ba, nie tylko wioski, ale cała Polska, a nawet i w Ameryce wiedzą, że w Miechowie wychodzi gazetka.. (Amerykańskie gazety robią przedruki z „Sadu i Pasieki").

Jakżesz jednak małe poparcie ma to piękne i pożyteczne pismo, nie tylko ze strony gospodarzy, ale i inteligencji. Bo co tam kogo obchodzi postęp w dziale rolniczo-ogrodniczo-pszczelniczym i inne sprawy, lepiej żyć z dnia na dzień. A i niektórzy p.p. Pszczelarze też widać obojętnie zapatrują się na losy „Sadu i Pasieki". Pomimo nawoływań, aby korespondowano do gazetki, mało kto pisuje, bo ktoby sobie suszył głowę, lepiej przecież o niczem nie myśleć. A przecież rozwój T-wa i pisemka od Was zależy bracia ogrodnicy-pszczelarze! Wyście sobie za punk honoru powinni poczytywać to, że wasze Towarzystwo wydaje taką gazetkę, bo ani jedno z Towarzystw prowincjonalnych jeszcze się na to nie zdobyło. Wystarczy, aby każdy z Was zachęcił do zaprenumerowania choćby swojego sąsiada, a „Sad i Pasieka" stanęła by na mocnych nogach, ku uciesze i zadowoleniu p. Redaktora i ku pożytkowi sprawy rozwoju sadownictwa i pszczelnictwa. A p. Redaktor to też powinien być domyślny i ogłosić, że kto zdobędzie bodaj 5 prenumeratorów, temu gazetkę będzie się wysyłało za połowę ceny. Zupełnie bezpłatnie nie można, bo to dzisiaj wszystko drogo kosztuje, no i do reszty ani p. Redaktor, ani Towarzystwo nie jest tak bogate żeby sobie na takie rzeczy pozwalać mogło.

Pisać powinniście o swoich pasiekach i sadach. Bo dotąd to tak wygląda, jakoby wszystko dobrze było i nic ulepszać nie trzeba. „Sad i Pasieka" powinna być odbiciem waszych myśli i dążeń w kierunku podniesienia kultury sadów i pasiek. Przecież naprawdę trzeba coś robić, żeby sady nasze wyglądały po Bożemu, trzeba się nauczyć przerabiać owoce, na wina, ocet, powidła aby się nie marnowały; trze-

ba niepożądanych kupców z sadów wyrzucić precz, bo tylko szkodzą drzewom, obtłukując kijami owoce i t. d. A jak nie będziemy o tem myśleć, czytać naradzać się, to ciągle pozostanie tak jak jest, nawet jeszcze się pogorszy. Do poprzebytych stosunków trzeba się zabierać ze znajomością rzeczy. Gazetka do tego służy podając rozmaite wskazówki. Gdy się więcej rozwinie, gdy będzie więcej prenumeratorów, napewno lepiej będzie Was obsługiwać i znajdziecie w niej wszystko, o czem potrzeba wiedzieć gospodarzowi, ażeby umiejętnie swój warstat prowadzić. Dążeniem p. Redaktora jest zrobić „Sad i Pasiekę" pismem poczytnem, interesującym, ale choćby nie wiem jak upracował sobie ręce, to nic nie poradzi, o ile Wy czytelnicy nie poprzecie go w tych zamiarach.

Kilka razy spotkałem się ze zdaniem, że „Sad i Pasieka" jest „słaba". Nie wiem jak to rozumieć, ale wydaje mi się, że Ci panowie „mocnem" uważają to co produkuje się na miejscu, w myśl przysłowia „cudze chwalicie". Nie chcę przez to być zarozumiałym i w pierwszym rzędzie stawiać „Sad i Pasiekę", ale chcę zwrócić uwagę na pożyteczność tego pisma. Zamiast krytykować, lepiej stanąć do współpracy i „mocno" sprawę popierać, będzie wtedy większy pożytek.

Wracam jeszcze do sprawy nadsyłania opisów, korespondencji i artykulików przez pszczelarzy i czytelników, każde pismo bardzo sobie ceni taką współpracę, bo wtedy jest wiadomo, że idee tego pisma znajdują oddźwięk w społeczeństwie. Czyżby nasza „Sad i Pasieka" miała być w gorszem położeniu. Czyżby Wam, bracia pszczelarze pismo to nie było potrzebne i czyżby wysiłek pana Redaktora miał pójść na marne? Sądzę, że tak źle nie jest, a na dowód żem prawdę powiedział, niech następne numery „Sadu i Pasieki" w połowie zostaną zapisane listami czytelników. Pan Redaktor też pewno coś obmyśli w tym kierunku ażeby czytelników „Sadu i Pasieki" zachęcić do pisania.

Jan Szczepański.

Przypisek Redakcji:

W myśl wywodów p. Szczepańskiego, Redakcja ogłasza

konkurs za napisanie artykułów pod tytułem „Jak gospodaruje w swojej pasiece" Za najlepsze opracowanie Redakcja przeznacza 500 marek nagrody. Warunki konkursu: Artykuł powinien być niepodpisany, a imię i nazwisko autora mieścić się powinno w odzielnie zapieczętowanej kopercie; pierwszeństwo do nagrody mają członkowie Miechowskiego Towarzystwa Pszczelniczego, nie wyklucza to jednak zamiejscowych.

Termin nadsyłania prac do 1 listopada r. b.

Artykuł nagrodzony jak również inne, pozostają własnością Redakcji i zostaną podane w „Sadzie i Pasiece".

Czynności jesienne w pasiece.

1) Po skończonym miodobraniu, rójce i zapłodnieniu młodych matek, powinniśmy stopniowo zmniejszać gniazda przez usuwanie plastrów najprzòd trutowych, a następnie pszczelich starych i niedokończonych. Gniazda na zimę powinny się składać w ulach Lewickiego i Warszawskich z 6, 7, 8, plastrów niestarej pszczelej wosczyny, w Dadandach z 7—8, stosownie do siły roju, nawet w Dzierżonach należy zmniejszać gniazda przez urządzenie podwójnego zatworu.

Ponieważ usuwane plasty mogą zawierać trochę miodu to ile go nie zabieramy dla siebie, pszczoły zaś o ile nie mają dostatecznego zapasu w gnieździe, zrzynamy zasklep i ramki wstawiamy za zatwór, a pozostawionymi umyślnie szparami, pszczoły przeniosą miód do gniazda. O ile około zatworu nie ma szpar, to nie dosuwamy zatworu, tak aby było przejście z gniazda do plastrów.

Jeżeli w bezdenkach, kuszkach i dzierżonach od dołu niema pustego miejsca należy plastry podciąć do wysokości 6—10 cent.

Miejsce puste pod gniazdem zimą potrzebne jest na śmieci, nieżywe pszczoły, dla powietrza niezbędnego dla zdrowia roju, a także dla ewentualnego podkarmiania roju. Nie-

wycięta zaś wosczyna zimą spleśniałaby i zmurszała. Wycięta pszczela wosczyna potrzebna nam będzie do naklejania, a trutowa do przetopienia.

Gdyby w bezdenkach, kuszkach i dzierżonach gniazdo było wybudowane tylko do połowy—należy w październiku częściowo puste miejsce wysłać sianem.

2) W sierpniu pszczoły wypędzają trutnie, będzie to oznaką, że rój ma matkę płodną i szykuje się do zimowli.

3) Miodu na zimę należy zostawiać najmniej 14 klg., a pszczołom rasy Włoskiej 16 klg. jeżeli nie chcemy mieć kłopotu z podkarmianiem na wiosne. Gdyby pozostawione ramki tego nie zawierały, to trzeba je uzupełnić przez poddawanie miodu w plastrach z drugich uli lub w potoce, która może być z cukrem. Podajemy w specjalnych podkarmiaczkach lub w miskach, dużemi dawkami t. j. około 1 do 2 klg. naraz. Ma to na celu, aby przez częste podkarmianie nie pobudzić matki do obfitego czerwienia. Stosunek syty na wagę: połowa cukru, a druga połowa w równych częściach miodu i wody.

W razie zupełnego braku miodu i cukru dla podkarmiania pszczół, zapasy w ulach możemy powiększyć przez poddanie pszczołom słodkich, miękkich i soczystych gruszek.

Gruszki należy krajać na cienkie plasterki, układać w podkarmiaczkach lub na talerzach i wstawiać do ula pod gniazdo.

Znajdującą się w gruszkach słodycz, czyli miód owocowy, pszczoły będą zabierać i przenosić do gniazda. O ile gruszki będą dobrze słodkie i miękkie, to pozostaną z nich w podkarmiaczkach lub na talerzach tylko skórki, ogryzki i trociny.

Czynność te powtarzać można kilka razy. Potem rój należy koniecznie podkarmić $^1/_2$—1 klg. cukru i miodu, wyczekać kilka dni, jeszcze dawać gruszki, na ostatku dodać miodu lub cukru.

Ponieważ pszczoły miały dany pokarm nienaturalny, a więc niezupełnie zdrowy, należy ku wiośnie przy pierwszem

cieple dać im możność oblecenia i oczyszczenia się.

Aby nie wywołać rabunku u pszczół miód poddajemy przed wieczorem. Zapas miodu w ramkach określamy, zazwyczaj na oko, lub jedne, dwie ramki ważymy na kantarku. Zwykle liczymy ramkę Lewickiego lub warszawską, sklepionego miodu 3—4 klg., Dadanta 4—5 klg.; Miód niesklepiony określamy na pół tej wagi.

Jesienią wszystkie szpary około zatworów i dolne wyloty zatykać, aby nie pchały się pszczoły obce, osy i ćmy.

Czynności w pasiece powinniśmy skończyć najdalej w połowie września. Spieszyć z tem należy, aby pszczoły miały możność wszystkie szpory w ulach zakitować.

4) We wrześniu należy łączyc słabe i nieobrobione roje, a także bez matki.

5) Maty i pobuszki do uli wstawiać w październiku; ule zupełnie wyścielać w listopadzie, kiedy nastaną chłody. W czasie wyścielania ula wyloty zatkać, aby pszczoły nie wylatywaly i nie ginęły. W październiku i listopadzie pszczoły siedzą cicho w ulach i mało wylatują; gdy są słoneczne łagodne dnie często się też pszczoły oblatują. Jesienią pszczoły oblatują się przy 12^0 C. Pszczoły; które dostają się do cudzego ula bądź przez omyłkę. bądź dla rabunku, bywają ścinane.

6) W razie napadu zwężać wyloty, gdy to nie pomaga wieczorem roje napadnięte zasiatkować i usunąć z miejsca na 1—2dni; w takim razie ule te pomieścić w chłodnem miejscu np. piwnicy, stebniku i t. p. Jeżeli roje będziemy strzedz od napadu innych, to go nie będzie. Należy przeto gniazda w ulach pozostawiać tylko takie, jakie mogą obsiąść pszczoły, nie rozlewać miodu koło uli, plastry i wogóle woszczyne usuwać, wyloty zwężać, koniecznie w tym czasie rewizje przeprowadzić szybko.

Rój zdrowy i silny nigdy rabunkowi nie ulegnie, natomiast słaby i bezmatek jest narażony na napad.

7) Każdy właściciel pasieki powinien prowadzić książkę przychodu i wydatków swojej pasieki. W książce tej na-

leży też zapisywać rok urodzenia matek w każdym poszczególnym ulu (każdy ul musi być numerowany), stan roju, t. j. dobry, średni, słaby) ilość zebranego miodu, a także spostrzeżenia, poczynione bądź to nad poszczególnemi rodzinami pszczelemi, bądź też nad rasami pszczół.

Prowadzenie takich zapisek ma na celu, abyśmy wiedzieli jakie nam przynosi dochody pasieka, a zwłaszcza niektóre poszczególne roje.

8) Jesienią, o ile czas nam pozwoli, topmy starą i trutówą wosczynę, a także odpadki na wosk.

9) Przechowywać puste plasty i chronić przed szkodnikami. Wosczynę przechowywać w miejscach przewiewnych i suchych, np. na strychu wieszając ramki jedna obok drugiej, a odsuwając je na 5—7 cali lub układając jedna na drugiej. O ile mamy paki, można też wosczynę przechowywać szczelnie zamkniętą w tych pakach dodając dozę kamfory, aby zapobiedz motylicy i molom, lub też plastry okurzyć dymem siarki.

i 10) Jeżeli chcemy zakładać pasieki i pragniemy, aby dawały nam dochody, trzeba zawczasu myśleć, aby w przyszłości pszczoły miały dostateczny zbiór miodu, a więc należy już jesienią sadzić drzewa i krzewy miododajne, tak szlachet-

J. Piwowarski.

Stratyfikowanie—rozmnażanie dziczków.

Ziarnka do mnożenia dziczków, najlepiej się nadają z jabłoni płonki Pirus malis i gruszki ulęgałki Pirus comunnis, których u nas w starszych sadach sporo się spotyka. Można brać także ziarnka z odmian mniej szlachetnych, na mrozy wytrzymałych. Owoce na ten cel przeznaczone muszą być zupełnie dojrzałe co można poznać poczarnobrunatnym kolorze ziarnek. Strzęsione owoce składamy na gromade na których leżą aż do częściowego zgnicia

wówczas owoc rozgniatamy wybierając ziarnka, które następnie przepłukujemy w czystej wodzie i suszymy w miejscu suchem, lecz nie na słońcu, bo tracą siłę kiełkowania. W październiku przystępujemy do stratyfikowania w drewniane skrzynki, tym sposobem, że na dno dajemy warstwe średnio wilgotnego piasku i tak postępujemy aż do napełnienia skrzynki. Wielkość paczek zależna jest od ilości mających się stratyfikować nasion. Aby się uchronić przed myszami, które często wyrządzają szkody, wierzchy skrzynek przykrywamy blachą lub szkłem, żeby się nie mogły dostać do środka. Z nastaniem przymrozków zastratyfikowane nasiona zakopujemy do ziemi na 60—70 cm. głęboko. Tak zabezpieczone pozostają w ziemi do wiosny, a kiedy minie obawa przymrozków przyprawiamy sobie zagonki 150 cm. szerokie na których oznaczamy 6 linii. Po wyjęciu z ziemi, boczną ścianę skrzynki odbijamy, aby swobodniej było wybierać pokiełkowane nasiona i sadzimy je na zagonek co 15 cm od siebie Biegiem lata praca polega na oczyszczeniu chwastów i spulchnieniu ziemi przez motykowanie. W trzecim roku na jesieni kiedy dziczki jabłoni i grusz dosięgały grubości ołówka wykopujemy je, a po rozgatunkowaniu, dołujemy w miejscu zacisznem. Na wiosnę wysadzamy do szkółki, a w połowie lipca prząstępujemy do okólizowania. Czereśnie rosną zwykle prędzej, zwłaszcza w ziemiach dobrych, już w pierwszym roku osięgają porządaną wysokość i na wiosnę można je szczepić w wysokości korony sposobem kopulacji angielskiej (stosunkowanie). Śliwy, a szczególnie węgierki mnożone z pestek należałoby koniecznie szczepić, bo nieszczepione nigdy nie będą miały tych dobrych własności co drzewo mateczne z którego były zebrane, tym się tłomaczy masowe powtarzanie różnych warjet nie mających często z węgierką nic wspólnego. Orzechy włoskie mało się szczepi, jednak za zaszczepione i odmiany pewne otrzymują się większe ceny. Szczepić orzechy najlepiej w szparę czyli kozią nóżkę tuż na szyjce korzeniowej. W czasie hodowli orzechów w szkółce nie powinno im się skracać przewodników, chyba w nadzwyczajnych wypadkach o ile się rozchodzi o przemarznięcie to wtedy potrzeba skrócenia jest konieczną.

Jan Kozieł.

Jad pszczeli jako środek leczniczy.

Jad pszczeli jest właściwie kwasem (mrówczanym). Przez lekarskie powagi dowiedzionem zostało, że jad pszczeli jest radykalnym środkiem na reumatyzm (gościec), oraz na wszelkie podobne dolegliwości.

Z własnego doświadczenia mogę zaręczyć, iż przed 12 laty nabawiłem się lekkiego reumatyzmu w rękach; oddawszy się pszczelnictwu, po 2 latach poczułem się zupełnie wyleczonym. O tem samem zapewniało mnie dwóch moich znajomych pszczelarzy. Pewne czasopismo wiedeńskie donosi, że w tamtejszym szpitalu i klinice były przeprowadzone doświadczenia z leczeniem reumatyzmu jadem pszczelim. Zauważono, że pszczelarze, którzy niezliczoną ilość razy narażają się na żądlenie pszczół, bardzo rzadko, a nawet zupełnie nie cierpią na reumatyzm. W lecznictwie ludowym użądlenia pszczół znane są jako środek przeciw reumatyzmowi. Jad pszczeli bywa wstrzykiwany za skórę jako lekarstwo. Leczenie przeprowadza się w przeciągu tygodnia, a nawet miesiąca.

Langstroth pisze o tem: „Można być zupełnie pewnym, że jad pszczeli jest pewnym środkiem na reumatyzm. W pismach pszczelniczych opisano bardzo dużo przypadków, w których użądlenia pszczół zapobiegały reumatyzmowi i leczyły go".

Na wyspie Malcie włościanie leczą reumatyzm użądleniami pszczelemi.

Także w literaturze polskiej są wzmianki o leczeniu reumatyzmu jadem pszczelim.

Jak wielce jest pożytecznym oddawanie się pszczelnictwu dowodzi to, że prawie wszyscy znakomici pszczelarze doczekali później starości. Np. grecki filozof Plato żył 82 lat, rzymski rektor Markus Anneus Seneka 92 lat, nasz Dzierżon 85 lat, szwajcar Franciszek Huber 81 lat, amerykanin Wawrzyniec Langstoth 95 lat, francuz Karol Dadant 85 lat, niemiec S. M. Ehrenfels 79 lat, włoch Luigi Sartori 89 lat. szwajcar Edward Bereard 90 lat, grek Buerd 83 lat i wielu innych.

Juljan Piwowarski.

Rozmaitości.

Fermentacja tytoniu.

W sierpniu i wrześniu liść tytoniu staje się łepkim, zaczyna żółknąć, dostaje jasno-brunatnawych plamek. Oznacza to iż liść zaczyna dojrzewać. Im więcej liść zżółknie już na roślinie, tem piękniejszy i lepszy będzie tytoń. Dojrzewanie liści zaczyna się od dołu. W miarę jak liście dojrzewają, sprzątamy je. Z rana lub z wieczora, w dzień pogodny zrywamy liście żółte, układamy je w pęczki i przenosimy do chłodnych miejsc, układając na warstwie słomy. W pęczkach liście się zagrzewają i jeszcze bardziej żółkną. Po 2 lub 3 dniach pęczki sprawdzamy: liść żółty odkładamy, nawłóczymy na sznury i suszymy, zielone liście jeszcze raz składamy w pęczki, aby żółkły.

Liście suche powinny być nie za bardzo suche, żeby się nie kruszyły. Liście zdjęte ze sznurów, układamy w pęczki po 30 sztuk, ogonkami w jedną stronę, a wierzchnią stroną liści do góry. Mocnem łykiem wiążemy pęczki te naokoło ogonków liści i umieszczamy na warstwie słomy, gęsto obok siebie. Na wierzch kładziemy krótkie deszczółki, które obciążamy kamieniem.

Teraz następuje fermentacja liści, podczas której temperatura powinna być pomiędzy 30 a 35 stopniami Celsjusza. Gdy temperatura podnosi się wyżej, przewietrzamy pęczki. Gdy temperatura jest niższa nakrywamy liście czemś ciepłem. Po kilku tygodniach kończy się fermentacja, tytoń zaczyna stygnąć. Przekładamy pęczki tytoniu w większe kosze lub paki przewiewne. Tu następuje druga umiarkowana fermentacja, która trwa kilka tygodni.

Po skończeniu tej fermentacji, tytoń nadaje się do użytku. Możemy go krajać i przeznaczać do wyrobu papierosów.

Podczas trwania fermentacji głównem naszem staraniem powinno być to, aby liść się nie spalił, lub nie zgnił. Częste doglądanie i śledzenie temperatury za pomocą termometra jest konieczne.

P. K. R.

Powidła ze śliwek.

Śliwki węgierki, lub inne, obetrzeć z piasku, oberwać ogonki, albo odrazu wymyć w zimnej wodzie i odcedziwszy ną durszlaku, wsypać do garnka, nakryć szczelnie i postawić do pieca razem z chlebem na godzinę. Po upieczeniu wyjąć z pieca, przetrzeć przez sito, odrzucając pestki i skurkę precz. Następnie, masę włożyć do miednicy, dodać miodu, licząc na 1 funt masy $^1/_4$ funta miodu, lub cukru i gotować na wolnym ogniu, mieszając drewnianą łyżką z godzinę, aby masa do dna nie przystała. Gdy masa zgęstnieje, zlać do suchego glinianego garnka po sam wierzch i wstawić do letniego pieca, aby powierzchnia masy zaschła i zesztywniała, następnie obwiązać papierem garnek i wynieść do suchej piwnicy.

W jakim wieku kury znoszą największą ilość jaj.

Jedna z angielskich stacji hodowlanych zajęła się odpowiedzią na pytanie, do jakiego wieku opłaca się utrzymanie nośnej kury i w tym celu dla doświadczenia oddzielono 60 młodych tegorocznych kur. W pierwszym roku życia kury te znosiły przeciętnie po 171 jaj. W drugim roku ogólna ilość zniesionych jajek spadła i wyniosła na sztukę po 140 jaj. Wreszcie w trzeciem roku ogólny wydatek jeszcze się więcej obniżył, wykazując po 115 jaj na kurę.

Okoliczność ta winna być przez hodowców zawsze brana pod uwagę, a to w ten sposob, by usuwać z hodowli wszystkie sztuki starsze. Że zaś rozpoznawanie wieku kur może napotkać na poważne trudności, przeto w tym celu należy corocznie przeprowadzać systematyczne znaczenie całości kurnika, specjalnie ku temu obmyślanymi znaczkami.

Groch, jako pokarm dla świń.

Czytamy w „Tygodniku rolniczym“: doświadczenia niemieckich hodowców wykazały, że groch wpływa na wytworzenie się większej ilości twardszego mięsa, większej ilości krwi, na silniejszy rozwój kości i to w stopniu znaczniejszym, aniżeli żywienie kukurydzą. Ogólnie nierogacizna żywiona grochem bywa znacznie zdrowszą i silniejszą.

O wartości cukru w porównaniu z miodem.

Pisze redaktor gazety „Bienenwirtschaftliches Zentralblatt“ p. Knoke Hannower, co następuje:

„Od różnych pszczelarzy nadchodzą twierdzenia, że wartość odżywczą 1 funta miodu porównują oni z takąż wartością 2 funtów cukru. To zapatrywanie jest zupełnie błędne. Miód zawiera przeciętnie 20% wody, jeden funt miodu liczy 400 gramów ciał odżywczych. Tymczasem w jednym funcie cukru znajduje się 497 gramów materji pożywnej, tak że 2 funty cukru odpowiadają 994 gramom czystej cukrowej zawartości. Nie można przeczyć, że pszczoły chętniej biorą miód, niż cukier. To się tłomaczy zawartością w miodzie ciał aromatycznych. Zatem dla wiosennego podkarmiania pożądana jest domieszka do cukru pewnej ilości miodu“.

DZIAŁ ROLNICZO-GOSPODARCZY.

Szczury, jako szkodniki w gospodarstwie domowem, oraz sposoby ich tępienia.

Szczur żyjący obecnie u nas nosi nazwę zoologiczną: szczur wędrowny (Mus dekumanus). Jest on spadkobiercą szczura domowego (Mus rattus), którego, jako znacznie słabszego prawie w zupełności usunął. Zwierzęta te przybyły

do nas z Azji. Szczur domowy pojawił się u nas w XIII wieku, szczur wędrowny w pierwszej połowie XVIII wieku.

Szczur trzyma się ludzkich siedzib, zamieszkując najrozmaitrze kryjówki, gdzie tylko można znaleść coś do jedzenia — począwszy od kanałów, miejsc ustępowych, piwnic, a skończywszy na strychach — wszędzie go pełno. Żre wszystko, z wyjątkiem kamieni, metali i szkla. Znane są wypadki nagryzania ciała dzieci oraz powszechnie znaną jest rzeczą wygryzania tłuszczu opasłym świniom przez te zwierzęta. W światowej sławy menażerji Hagenbecka, zginęły nawet 3 młode słonie skutkiem pogryzienia im palców przez szczury.

Szczury występują czasem całemi masami. Swego czasu ubito w Paryżu w ciągu miesiąca, w pewnej rzeźni 16000 sztuk—innym razem również w pobliżu tego miasta w ciągu jednej nocy, pożarły szczury 35 trupów końskich.

Jeden z historyków podaje, że Napoleon wraz ze swem otoczeniem nie spożył śniadania 27 czerwca 1816 r., gdyż szczury zakradły się w nocy do kuchni i wszelkie zapasy jużto pożarły, jużto uniosły i schowały. Podobny wypadek zaszedł w Miechowie, gdzie austrjackiemu jenerałowi Danklowi, szczur złożył w nocy wizytę, przegryzłszy drzwi dojego pokoju.

Jakim sprytem odznaczają się szczury dość wspomnieć, w jaki sposób zabierają jaja. Oto jeden chwyta jajo przedniemi odnóżami i pyszczkiem, drugi zaś chwyta go za ogon i ciągnie do dziury. Szczury, prócz tego, że niszczą wszelkie zapasy żywności, że tępią młode kaczki, gęsi i t. d., są jeszcze rozsadnikami trychiny. Trychina czyli włosień jest to niewielki nitkowaty robak, który ze szczurów dostaje się do nierogacizny przez pożeranie ich, a z mięsa wieprzowego zakaża się człowiek tym pasorzytem który często powoduje śmierć.

Z chwilą pojawienia się szczurów w Europie, stosowano najrozmaitrze środki celem ich usuniecia. Z początkiem XV mieku jeden z niemieckich biskupów rzucił klątwę na nie —wyznaczano też dni pokuty i dni modlitwy celem pozbycia się tej plagi—jednak bez rezultatu.....

Najlepszym środkiem przeciw szczurom jest kot domo-

wy (nie każdy!)—psy, zwłaszcza pinczery i foksterjery—dalej tasica, tchórz, kuna i sowy. Zwierzęta te są wprawdzie przeważnie szkodnikami, ale przeciw nim możne zabezpieczyć stajnie i kurniki, podczas, gdy dla szczura niema przeszkody. Należałoby więc wymienione zwierzęta oszczędzać.

Stosowanie różnych trucizn, jak zatrutej pszenicy, arszeniku i t. p. nie odpowiada celowi, gdyż szczur po spożyciu trucizny zanim zginie wymiotuje, wydzielając cześć zatrutej substancji do żłobu lub koryta albo nawet do zapasów spożywanych przez człowieka, skutkiem czego ofiarą pada nie tylko szczur, ale często i zwierzęta domowe lub człowiek. Najpraktyczniejszą trucizną jest słód pomieszany z wapnem palonem. Po pożarciu bowiem takiej mieszaniny zwierzę dręczone pragnieniem, pije dużo wody — wapno lasuje się w jego żołądku i szczur ginie. Łapki żelazne nie wiele pomagają. Najlepsza lapką wedlug Brechma, to zwyczajna beczka otwarta, na dnie której znajduje się woda ze sieczką—brzeg górnego otworu beczki łączy się z ziemią (podłogą) zapomocą dość pochylonej chropowatej deski. Na przeciw końca tej deski, dochodzącego do górnego otworu beczki przeprowadza się gładką wązką deseczkę w poprzek beczki w ten sposób, by umocowana na odpowiednim walcu, zapomocą dobranego ciężarku i odpowiedniej sprężynki mogła się, przy najlżejszem nacisku z łatwością pochylać na obydwóch końcach i zaraz wracać do pierwotnego poziomego położenia. Do tej gładkiej deseczki przywiązuje się od dołu na drucie kawałek przysmarzonej słoniny w ten sposób, by jej nie można było z brzegu beczki dostać. Szczury przywabione zapachem słoniny, wskakują na ruchomą deseczkę, która się momentalnie pochyla i zwierzę wpada do wody, gdzie skutkiem obecności sieczki nie może swobodnie pływać—wnet się męczy i ginie.

Jako środek odpędzający szczury służy roślina t. z. *ostrzeń lekarski* zwany też *psim językiem* (Cynoglossum officinale). Jest to roślina dwuletnia dosięgająca przeszło pół metra wysokości, okryta miękkim wełnistym włosem — jest podobna do żywokostu — tylko ma węższe liście — świeżą

łatwo poznać po niemiłej mysiej woni — kwiaty ma czerwono-brunatne, krótkorurkowe, lejkowate, okryte pięcio-działkowym, tuskowatym, kosmatym kielichem. Rośnie przeważnie na gruntach wapnistych wśród rumowisk, przy drogach, koło murów i t. p., kwitnie w maju i czerwcu.

Roślina ta tak w stanie świeżym jak i suszonym, działa tak odrażająco na szczury, że wolą one wskoczyć do wody, aniżeli przejść przez miejsce, w którem się ta roślina znajduje. Dobrze jest pozatykać dziury tem zielem, a szczury natychmiast opuszczają swe kryjówki.

Franciszek Gąsiorek.

Siew pszenicy.

Ażeby uniknąć zepsucia ziarna przez nieodpowiednie zastosowanie bajcowania pszenicy, postanowiłem ostrzedz gospodarzy od tej szkody jakąby mogli sobie wyrządzić.

Co rok u każdego gospodarza na zbożu występuje: „Głownia i Śnieć pszenna“. Aby zapoznać z nimi rolników nie od rzeczy będzie kilka słów powiedzieć

Śnieć pszenna (Tiletia tritici). Śnieć jest grzybkiem, zarodniki tego grzybka wypełniają ziarna pszenicy czarnym cuchnącym pyłkiem. Tą chorobę grzybkową pszenicy można rozpoznać dopiero w czasie, kiedy pszenica zaczyna dojrzewać, wtedy zobaczymy kłóski sterczące ku górze jakby piki. Zarodniki grzybka są sypkim proszkiem, który przenosi się przy młócce na ziarna zdrowe i po wrzuceniu do ziemi, gdy ziarno zacznie kiełkować, to ów grzybek śnieci wdrąża się w młodą roślinkę i kiedy zacznie kwitnąć pszenica, niszczy kwiatostan, a zamiast ziarna tworzy czarny proszek.

Głownia (Ustilago tritici) wygląda inaczej; niszczy ona prawie cały kwiatostan i zamienia kłosy na czarne. Zarodniki główni, przez wiatr dostają się do kwiatostanu innego kłosa i tam na kwiacie rozwija się grzybek. który wnika do wnętrza ziarna i tam zimuje. Przez wrzucenie do ziemi takiego ziarna, ów grzybek rozwija się w młodej roślinie, a roślina zamiast ziarna, wydaje pyłek zarodnikowy (czarny kłos).

Najważniejszym środkiem zapobiegawczym jest moczenie przed siewem takiemi rozczynami, któreby niszczyły zarodniki grzybka, a nie szkodziły zdolności kiełkowania ziarna.

Aby zabić zarodnik grzybka, główni pszennej, ze wszystkich zna-

nych dotycnczas sposobów najodpowiedniejszem ma być moczenie ziarna pszenicy przez 4 godziny w wodzie nagrzanej od 20 — 25° C., a po wymoczeniu przez 4 godziny w wyżej wskazanej temperaturze należy jeszcze zalać ziarno na 10 — 15 minut wodą ogrzaną od 52 — 56° C.

Przeciw śnieci używa się formaliny. Jeżeli chcemy przeprowadzić bajcowanie formaliną, trzeba jej kupić w aptece o zawartości 40%. Ażeby można zabejcować korzec (100 kg.) pszenicy, należy wziąść 1/4 kg. formaliny (14 łutów), tą formaline rozpuszcza się w 50 do 60 litrów= (kwart) wody, ziarno moczy się tak, aby było zamoczone w tem roztworze 10—15 minut. Po czasie wyznaczonem wodę się spuszcza, a ziarno rozpościera na klepisko, lub podłogę, aby obeschło, iżby można je siać.

Można też przeciw śnieci stosować siarczan miedzi (siny kamień). Chcąc przyrządzić ciecz z siarczanu miedzi, na korzec pszenicy (100 kg.) kupuje się 1 kg. (około 2 1/2 funta) Siarczan miedzi, rozpuszcza się w kilku litrach wody, a później dolewa się wody taką ilość, aby ilość wody na 2 1/2 siarczanu miedzi było 100 litrów (około 100 kw.) Siarczan miedzi rozpuszczać w naczyniach drewnianych. Po urządzeniu takiego roztworu nasypujemy pszenice w kosze i wpuszczamy ją w roztwór na 2 minuty. Po wyjęciu pszenicy należy ją rozpostrzeć, aby wyschla. Zalecają też pszenice jeszcze zanurzać w mleku wapiennem, które z obojętnia gryzący siarczan miedzi, mogący czasami uszkodzić kiełki przy wschodzie. Urządzenie mleka wapiennego robi się w ten sposób: bierze się 6 kg. wapna palonego na korzec pszenicy, (kg. 2 1/2 fun.); wody dobiera się do tego 106 litrów i w tak przyrządzonym mleku wapiennym zanurza się pszenice na 5 minut. Przy moczeniu pszenicy rozpływa dużo ziarn całych nie rozbitych z zarodnikami śnieci, ziarna takie należy zbierać i niszczyć je przez spalenie. Przy opisanych sposobach bajcowania, trzeba się ściśle trzymać przepisów, aby nie narobić sobie kosztu przez zmarnowanie ziarna. Nadpsute ziarna po leczeniu tracą siłę kiełkowanie, trzeba przeważnie do bajcowania doczyszczać ziarno i unikać ziarna poprzetrącanego do bajcowania, bo takie zaważy na ilość, a na jakość nie będzie nic warte.

Siejąc ziarno bajcowane, trzeba więcej wysiewać, na morg przewidując, iż dużo ziarn powschodzi. Jeżeli pszenica jest bardzo zanieczyszczona śniecią, to nie powinno się jej brać do siania, a należy ją wymienić, lub kupić ziarna zdrowego. Nasypując pszenice do worków, trzeba je też zamoczyć w rozczynie przyrządzonym do bajcowaalbo zupełnie czyste dopiero wyprane worki użyć do nasypania pszenicy po wybejcowaniu.

Zachowując te ostrożności możemy wytępić zarodniki grzybka. Ziarno po wybejcowaniu należy jak najprędzej siać, aby nie zaczęło puszczać kiełków, które przy siewie mogłyby się obłamywać. Chociaż jest jeszcze więcej innych sposobów bajcowania, ale

nie podawałem ich, gdyż uważałem je za mniej skuteczne, a podałem te, które z doświadczenia okazały się za najlepsze.

Przez uniknięcie tych szkodników i przez zabicie grzybni można otrzymać czyste, złoto-białe pszeniczne ziarno.

A. Dzierżawski.
Instruktor Kółek Rolniczych.

Zapisujcie się na członków Tow. Pszczelniczych!

Zjazd Młodzieży.

Dnia 3 lipca r. b. w Miechowie odbył się Zjazd młodzieży z pow. Miechowskiego. Na zjazd ten przybyło 49 przedstawicieli Kół Młodzieży i 139 młodzieży.

Zebraniu przewodniczył p. J. Piwowarski redaktor pisma „Sad i Pasieka".

O pracy, jaka czeka naszą młodzież mówił p. T. Karkowski prezes Związku Kółek Rolniczych.

O potrzebie organizacji wygłosił referat p. prof. D-r Ratusiński.

O pracy w Kołach i Związku referował p. Dzierżawski instruktor rolny.

Ustawę Związku przeczytał i wyjaśnił p. J. Piwowarski.

Zjazd uchwalił przyjąć statut Związku i założyć Okręgowy Związek Młodzieży.

Do Zarządu Związku powołano: na przewodniczącego p. L. Soczówkę, na zastępcę p. J. Banacha, na członków: J. Kobylca, M. Gackowską, B. Pycię, Stępniewskiego i A. Dzierżawskiego; do komisji rewizyjnej Plutównę, Sliwonia i Grzegorzewskiego.

Życzyć by sobie należało, by myśl założenia Związku nie była bezowocną; by wszczęto pracę do wspólnego dobra młodzieży.

St. Dzierżawski,
instruktor.

Redaktor i Wydawca: JULJAN PIWOWARSKI.

Drukarnia St. Jeżewskiej w Miechowie.